

## **Droga od godności przybranego dziecka Boga, poprzez zanurzenie się w rzeczywistości o nazwie „ten świat”, doświadczenie „nabrania otuchy” i odnowy życia w Bogu.**

W dzisiejszej katechezie pragnę pokazać pewną drogę ukazaną na kartach Pisma św. Starego i Nowego Testamentu, która dotyczy wszystkich wierzących w Boga i ochrzczonych, dotyczy także każdej i każdego z nas. Pismo św. ukazuje wspomnianą drogę w niezliczonej ilości obrazów, ale dzisiejsza katecheza jest kierowana do nas osobiście. Dziś głoszę słowo do ciebie, który jesteś moim słuchaczem, nie głoszę go do wspólnoty, ale tylko do tych, którzy umieją i chcą słuchać, którzy mają odwagę, aby wybrać się ze mną w podróż i chcą, aby Bóg sprowadził ich z manowców życia, bez względu na cenę, którą przyjdzie im zapłacić. Chcą odnowy życia w Bogu!

### **1. Jestem przybranym dzieckiem Boga**

*Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: mężczyznę i niewiastę stworzył ich* (Rdz 1,27). Jednym z najpiękniejszych obrazów stworzenia człowieka jaki widziałem zawarty jest w filmie ..., gdzie Bóg stwarza Adama i Ewę z mułu ziemi jako dzieci. Następnie się nimi opiekuje, bawi się z nimi, wprowadza w przestrzeń stworzonego wszechświata, wychowuje. W kolejnym etapie ukazane jest jak Bóg tworzy z nimi bardzo ścisłą relację przyjaźni i Ojcowskiej miłości. Później buduje z nimi dom, ów tajemniczy ogród Eden, nazywany przez nas rajem, który ma zapewnić im bezpieczeństwo. Następnie uczy ich, co znaczy być rodziną i obdarza całkowitą wolnością. Czyni jednak wyjątek, który symbolizują dwa drzewa w raju: ... *drzewo życia w środku tego ogrodu i drzewo poznania dobra i zła* (Rdz 2, 9). Drzewa te symbolizują tajemnicę, którą nasz dobry Bóg **zastrzegł słowem** skierowanym do Adama i Ewy: *z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy niego spożyjesz, niechybnie umrzesz [czeka cię pewna śmierć, Biblia Poznańska]* (Rdz 2, 17). Istnieje wśród naukowców spór czy chodzi o śmierć fizyczną, czy tylko duchową, ale w tym wydarzeniu najważniejsze jest to, że **słowo** wypowiedziane przez Boga zakorzeniło we wnętrzu pierwszych rodziców, co widzimy, kiedy Ewa dialogująca z szatanem odpowiada mu: *Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, , które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli* (Rdz 3, 2-3). Usłyszane słowo pracuje w jej wnętrzu, gdyż Bóg nic nie mówi o dotykaniu owoców, ale pracujące w nas Jego słowo i rozszerza naszą perspektywę. W tej krótko opowiedzianej historii widzimy **ideal** Bożego dzieciństwa, który charakteryzuje się tym, że jesteśmy z Nim, gromadzimy się wokół Niego, podążamy za Bogiem, wyczuwamy Jego obecność, pragniemy się z Nim spotykać (Rdz 3, 8-9; Mk 3, 13-14). Czytając opis biblijny zobaczymy, że w jednym momencie ta idealna relacja z Bogiem pryśnie niczym mydlana bańka. Co się wydarzyło, że ta idylla się zakończyła? *Albowiem jak przez nieposłuszeństwo*

*jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi* (Rz 5, 19). Nieposłuszeństwo słowu Boga wprowadza ludzkość w przestrzeń **grzechu**, zaś ten popełniony przez pierwszych rodziców nazywamy **grzechem pierworodnym**. Już dzieci w nauczaniu początkowym religii poznają najkrótszą definicję grzechu, która określa go słowem **nieposłuszeństwo**.

## 2. Zanurzam się w rzeczywistości o nazwie „ten świat”

Człowiek odchodzi z drogi słowa Bożego i wchodzi na drogę szatana, zaczyna słuchać jego obietnic bez pokrycia, co ostatnio po raz kolejny przerabialiśmy w Polsce. Mnóstwo obietnic przedwyborczych, a po wyborach figa z makiem, ale to jest konsekwencją wyboru diabelskiej strategii w codziennych wydarzeniach życia. Ludzie tego typu świadomie depreczują mądrość naszych ojców: *Ciesz mię ten rym: "Polak mądr po szkodzie"; Lecz jeśli prawda i z tego nas zbodzie, Nową przypowieść Polak sobie kupi, Że i przed szkodą, i po szkodzie głupi* (Jan Kochanowski, Fraszki). Podobnie dzieje się na płaszczyźnie wiary, kiedy ciągle wpadamy w diabelskie sidła, gdyż ulegamy jego złudnym obietnicom, co sprawia, że wchodzimy na **drogę sił ciemności**. Kroczenie tą drogą zanurza nas w rzeczywistość o nazwie „ten świat”. Występuje tutaj greckie słowo **kosmos**, które w pierwszym wymiarze oznacza całe dzieło stworzenia Boga, zaś w drugim ukazuje przestrzeń duchową, gdzie przebywają złe duchy, dusze potępione i ludzie odrzucający światłość, wrogo nastawieni do prawdy, gardzący wszystkim, co daje nam Bóg, poddani władzy szatana i działający w jego strukturach. Skąd się to wzięło? Ano stąd, że szatan i złe duchy, które zbuntowały się przeciw Bogu zostały stracone na ziemię i tutaj budują swoje królestwo. Termin „ten świat” w samych tylko pismach Janowych występuje 63 razy (48 w Ewangelii, 22 w listach i 3 w Apokalipsie). Dla zapoznania się podam tylko niektóre z nich: J 8, 23; 9, 39; 11, 9; 12, 25.31; 13, 1;16,11; 18, 36;1 J 4, 17). Od chwili pojawienia się grzechu na ziemi, gdzie już przebywał szatan i złe duchy trwa nieustanny atak sił ciemności na dzieci Boga. Odbywa się on na dwu płaszczyznach: **od zewnątrz**, czyli nieustanna presja, straszenie, wyolbrzymianie potęgi sił ciemności, chociaż to papierowa potęga, totalne zakłamanie i puste obietnice. Dla trwających w Bogu jest on zupełnie nieskuteczny. Istotą strategii szatana jest atak **od wewnątrz**, gdyż grzech wyłamuje bramy i szatan ma dostęp do naszego wnętrza. Prorok Ezechiel opisał całą strategię sił ciemności w naszym wnętrzu. Rozpoczyna się ona od **osłabienia sił**, jakie Bóg umieścił w nas, czyli tracenia ich na mało ważne

sprawy. Brak sił prowadzi do choroby, czyli niewłaściwego funkcjonowania naszej osobowości, a to z kolei rodzi zranienia. Te trzy ataki powodują stan zabląkania, niezdolność do odnalezienia właściwej drogi. Na koniec siły ciemności wprowadzają takiego człowieka w stan totalnego zagubienia i poddaństwa szatanowi.

#### a) reakcja na swój grzech ludzi typu króla Dawida

Należy tutaj zadać pytanie: *czy Boży Plan Zbawienia człowieka, uroczyście zainaugurowany po grzechu pierworodnym (zob. Rdz 3, 14-15), zostaje unicestwiony przez grzechy ludzkości? Otóż nie!* Bóg realizuje swój plan pomimo grzechu, co widzimy na przykładzie króla Dawida, człowieka bardzo grzesznego, ale równocześnie uczciwego. Kiedy Bóg go upomina przez proroka Natana, Dawid potrafi przyznać się do swojego grzechu, podjąć pokutę i wejść na drogę nawrócenia. Wtedy grzech staje się „błogosławioną winą”. Gdy wchodzimy na drogę nawrócenia, diabeł staje się bezsilny, zaś my na nowo wkraczamy na drogę Boga i coraz bardziej zbliżamy się do Niego (zob. 2 Sm 11,1-12,25; 22, 1-24, 25). *Tutaj trzeba postawić inne pytanie: czy grzech ludzkości jest obojętny w realizacji Bożego Planu Zbawienia? Nie jest obojętny!* Ostatnie słowa w życiu Dawida świadczą o tym: *Ludzie źli są jak ciernie precz wyrzucone, których się ręką nie bierze. Kto zaś je musi dotknąć, chwyta za żelazo lub drzewce dzidy. I w ogniu doszczętnie się spalają* (2 Sm 23, 6-7). Tuż przed śmiercią Dawid mianuje swym następcą Salomona i przekazuje mu ostatnią wolę.

#### b) reakcja na swój grzech ludzi typu króla Salomona

Po śmierci Dawida król Salomon sprawuje rozsądnie swoje rządy i wszystko wskazuje, że będzie jeszcze lepiej. Zauważa się rozkwit polityczny, gospodarczy i religijny. Niezwykły początek władcy obdarzonego przez Boga mądrością i wszechobecnym zachwytem postacią króla powoduje, że gdzieś tam, w tej euforii jego serce zaczyna **powoli odwracać się od Boga** (zob. 1 Krl 1, 32-10, 28). Pan ostrzega Salomona i pokazuje konsekwencje zła, wzywa do **NAWRÓCENIA**. Salomon jest jednak innym człowiekiem niż Dawid, zwleka z uznaniem swojego grzechu i podjęciem drogi nawrócenia. Powoduje to powstanie wielkiego napięcia w jego relacji z Bogiem, które może rozładować tylko nawrócenie. Słabnie też entuzjazm ludu wobec króla, dlatego zaczyna lekceważyć lud. Rozpoczyna się wielki dramat, zaś brak nawrócenia Salomon rekompensuje sobie szukaniem winnych, rozliczaniem i **nabraniem**

**przekonania**, że dziś nie można całkowicie iść DROGĄ BOGA. Tak jest w życiu sporej części dzieci Boga. Poznaliśmy DROGĘ, zachwyciliśmy się nią i tymi, którzy po niej kroczą. W pewnym momencie przychodzi PRÓBA i wtedy schodzimy z drogi wybranych dzieci Bożych. Oczywiście nie robimy tego oficjalnie, lecz skrytości swojego wnętrza, ale odczuwamy to samo napięcie, szukamy winnych swojego stanu, rozliczamy ich, tłumaczymy sobie, że tak na 100% nie da się w dzisiejszych czasach żyć po Bożemu. Stopniowo **nabieramy przekonania** do naszej postawy życiowej wobec Boga i ludzi, z którymi kroczyliśmy drogą i naszej decyzji o porzuceniu DROGI. Bóg jednak nigdy nie rezygnuje ze swoich dzieci, ale równocześnie szuka osób, którzy w Jego oczach mogliby podjąć się kontynuacji Bożego Planu Zbawienia. Z imienia Pismo św. wymienia tych ludzi, ale Boży wybrańcy, którzy zeszli z Bożej drogi, natychmiast dostrzegają w nich przeciwników i prześladują ich. To ma swoje reperkusje w życiu ludu Bożego, zjednoczonej i żywej dotychczas wspólnoty Kościoła. Zaczyna ona nasączać się postawą ludzi typu Salomona, przejmować złe wzorce i ulegać duchom zła, które coraz bardziej opanowują wspólnotę, w myśl porzekadła: *z jakim przestajesz, takim się stajesz* (1 Krl 11,1-43).

### c) rozłam, rozdarcie, rozbicie-ludzie typu króla Jeroboama

Historia zbawienia pokazuje nam, że to prowadzi do **rozłamu, rozdarcia, rozbicia**, które najpierw ma miejsce wewnątrz ludzkiej osobowości, zaś w konsekwencji staje się udziałem wspólnoty, co dobitnie ukazuje historia Jeroboama, syna Nebata. Należał on do wspólnoty, której **pasterzem był Salomon**. Wykorzystując swoje zdolności, czynnie angażował się w życie wspólnoty, co dostrzegł pasterz i uczynił go odpowiedzialnym za jakąś grupę ludzi, czyli mówiąc dzisiejszym językiem uczynił go **animatorem**. Skutkowało to jeszcze większym zaangażowaniem w sprawy Boże. Kiedyś wybrał się poza bramy Jerozolimy, nie wiemy dlaczego, ani po co. Może chciał pobyć sam, może chciał się pomodlić, może na osobności rozważyć swoje sprawy. Zauważył, że naprzeciw niego kroczy jakiś człowiek, którym okazał się **Achiasz z Szilo**. Imię proroka („ahi-jahu” – „moim bratem jest Jahwe”) oznacza, że żyje on w bardzo bliskiej, braterskiej relacji z Bogiem Jahwe, zaś Bóg pragnie, aby Jeroboam tak żył. Achiasz przynosi Słowo od Boga, zobrazowane znakiem rozdartego płaszcza, które wprowadza nas w rzeczywistość tajemnicy i ukazuje swoją głębię. Najpierw Bóg odkrywa **treść Słowa: Oto wyrwę królestwo z ręki Salomona, a tobie dam dziesięć pokoleń (...). Ciebie zaś biorę, abys władał wszystkim, czego zapragniesz i był królem nad Izraelem** (1 Krl 11, 31. 37). To

wydarzenie, chociaż nieznane nikomu, bo na drodze spotkało się tylko owych dwóch mężczyzn, przemieniło serce Jeroboama. Kiedy Salomon spotkał swojego podwładnego, zaniepokoiło się jego oziębłe serce, gdyż usłyszane słowo, skierowane do Jeroboama promieniowało w nim. Salomon zaczął go prześladować, a później przyczynił się do opuszczenia wspólnoty przez Jeroboama, gdyż zamierzał go zabić ( 1 Krl 11, 41). Jeroboam ucieka do Egiptu, a po śmierci Salomona postanawia powrócić do wspólnoty. Czas zrobił swoje, Jeroboam przestał ufać Bogu, co było przyczyną lęku o utratę władzy, dlatego postanawia zniszczyć Judę, gdyż jest przekonany, że posiada ona potężną broń, czyli wiarę Jedyne Boga i żywe wspólnoty, które oddają mu cześć. Przyjmuje diabelską strategię walki: buduje mur odgradzający Judę od Izraela, jego królestwa, aby jego ludzie nie chodzili do świątyni w Jerozolimie. Odcina się od tradycji kultu zjednoczonego królestwa, tworząc nowy kult, nowe sanktuaria w Betel i Dan, dla których sporządził dwa złote cielce, przywracając pogański kult bożków. Ustanawia nową liturgię, którą mają sprawować mianowani spośród zwykłego ludu kapłani. Liturgia jest na najwyższym poziomie, gdyż uczył się od największego mistrza w tej dziedzinie, samego Salomona. Bóg podejmuje walkę o Jeroboama i lud. Najpierw bezimienny prorok z Judy, obdarzony niezwykłymi charyzmatami przychodzi do Betel i przynosi słowo od Boga przeciw odstępstwu i bałwochwalstwu króla. Ten wyciągając rękę, nakazuje schwycić śmiałka, a ręka usycha. Ocknął się na chwilę i prosi proroka o uzdrowienie, co Bóg uczynił przez posługę proroka, ale nawet taki cud nie przemienił jego serca. Jeszcze raz Bóg zawalczy o niego, kiedy jego syn choruje na nieuleczalną chorobę i pragnie instrumentalnie wykorzystać Achiasza z Szilo, po kilkudziesięciu latach rozłąki, ale jego serce jest już tak daleko od Boga, że trudno się spodziewać, aby przyjęło łaskę Boga. Pozostało mu życie w przestrzeni **rozłamu, rozdarcia, rozbicia** (zob. 1 Krl 12, 1-14, 20). Musimy odkryć tych Jeroboamów w sobie i poza nami, którzy odeszli od Słowa, zeszli z drogi Boga. Wydają oni bezpardonową wojnę ludziom o osobowości zintegrowanej, są ludźmi **rozłamu, rozdarcia, rozbicia**, niszcząc siebie i wspólnoty.

#### **d) wściekły atak sił ciemności, ludzie typu króla Achaba, Jezabel i Atali**

Jeroboam przyczynia się do rozwoju zła na terenie swojego królestwa, podobnie czynią jego synowie i elity odpowiedzialne za lud, kapłani oraz prorocy. Juda po początkowym zachwianiu wraca na Boże drogi. Życie w tym czasie toczy się swoim rytmem. Ludzie podzielonego królestwa spotykają się na różnych

plaszczynach życiowych, zaś w chwili zagrożenia wspomagają się w walce. Zło czynione przez pasterzy i przywódców silnie oddziałuje na zwykły lud, ale jest wielu takich, którzy nie ulegają fali szerzącego się zepsucia obyczajów. W latach **873-853** rządy w Izraelu sprawuje **król Achab**, który pojmuje za żonę **Jezabel**, fenicką księżniczkę, czcicielkę wielu bożków. W tym czasie Bóg powołuje **proroka Eliasza** - głosi on wiarę w Jedyne Boga Jahwe, upomina króla i królową, czyni wiele cudów. Staje się w królestwie Achaba i Jezabel **persona non grata** (osobą niepożądaną) Następuje **wściekły atak sił ciemności** na czele którego staje **Achab i Jezabel** oraz co najmniej 850 dobrze opłacanych z królewskiego skarbcza kapłanów Baala i Asztarty, szerzących idolatrię, kult bożków, czyli oddawanie boskiej czci idolom, gwiazdom. Eliasz (Bogiem moim jest Jahwe) wzywa dzieci Boga do opowiedzenia się **za bądź przeciw** prawdziwemu Bogu Jahwe. Doprowadza do konfrontacji na górze Karmel, gdzie zgromadził cały lud Boga, zaproszonych 450 proroków bożka Baala i 400 proroków Aszery (Asztarty). Eliasz przemówia do ludu: *«Dopókiż będziecie chwiać się na obie strony? Jeżeli Jahwe jest [prawdziwym] Bogiem, to Jemu służcie, a jeżeli Baal, to służcie jemu!»* Na to nie odpowiedzieli mu ani słowa (1 Krl 18 21). To typowe dla ludzi o rozdwojonym sercu, rozbitej osobowości, chwiejących się w życiu. Wtedy, kiedy należy złożyć świadectwo swojej wiary, milczą z lęku przed tzw. opinią publiczną, poprawnością polityczną. Eliasz zaproponował próbę ze składaniem ofiar dla Baala przez jego proroków i Bogu Jahwe przez niego. Ten Bóg jest prawdziwy, który ześle ogień z nieba i strawi ofiarę. Jahwe objawia się zgromadzonemu ludowi jako prawdziwy Bóg zsyłając z nieba ogień na ofiarę przygotowaną przez Eliasza. Cud ognia nie kończy konfliktu między Eliaszem a Jezabel, ale go tylko wzmacnia. Wydawać się może, że zło jest bardzo silne, pomimo śmierci 850 kapłanów służących Baalowi i Asztarcie. Po śmierci Achaba i Jezabel ich syn Ochozjasz staje na czele wojowników zła ( zob. 1Krl 16, 29-22, 54). Teksty Pisma św. warto rozważać, gdyż znajdujemy tam odpowiedzi na wiele pytań, które stawia sobie również współczesny człowiek, ale też ze względu na światło Boże odnośnie dzisiejszych czasów w Polsce. Na początku panowania Ochozjasz zmaga się z różnymi problemami, które rozwiązuje według zaleceń władców „tego świata”. Król ulega wypadkowi i zapada w chorobę. Wysyła posłańców do Beelzebuba, bożka Ekronu, księcia ciemności (Mt 10, 24; Mk 3, 22; Łk 11,15-19), z zapytaniem, czy wyzdrowieje? ( 2 Krl 1, 2). Józef Flawiusz nazywa tego bożka władcą much. W tym czasie odchodzi prorok Eliasz, a nastaje prorok Elizeusz. Jest to czas wojen, oddawania czci bożkom, szerzących się morderstw,

niesprawiedliwości, niepokoju społecznego, wszechobecnego terroru, gdzie trup kładzie się pokotem. Elizeusz posyła młodego proroka, swojego ucznia do Ramot w Gileadzie, aby namaścił na króla oficera królewskiego **Jehu** (841-813), który obala dynastię Achaba i jest świadkiem tragicznej śmierci Jezabel. Jako król Izraela walczy z bałwochwalstwem, pragnie przywrócić kult Boga Jahwe, ale nie czyni tego całym sercem, zostawiając miejsce dla grzechu Jeroboama – brakuje mu wierności, miłości i żywej relacji z Bogiem. Przymyka oko na przekleństwa, kłamstwa, mordy, kradzieże, cudzołóstwo, gwałty, zbrodnie (2 Krl 2, 1-10, 36). Podlegli mu ludzie żyją w ciągłej żałobie i nie doświadczają pełni życia, są niczym zwiędłe rośliny i marnieją (zob. Oz 4, 1-3).

#### e) **zmierzch panowania sił ciemności, słupy graniczne rozprzestrzeniania się zła**

Zaraza szerzącego się zła przenosi się na terytorium Judy i opanowuje najpierw kręgi władzy za czasów króla **Jorama** (848-841), syna Jozafata, który wziął sobie za żonę **Atalię**, córkę Achaba i Jezabel. Budował świątynie bożkom i doprowadzał do wiarołomstwa lud Boży, wprowadzając go na drogę zła. Zaczynając panować zabił sześciu swoich braci i rodzinę swego ojca. Za karę łupiły go złe duchy ościennych narodów, zaś Bóg zesłał na niego chorobę, która przyprawiła go o śmierć. Po śmierci Jorama zaczął panować najmłodszy jego syn Ochozjasz (841), którego matką była **Atalia**. Wybrano go królem ponieważ starszych jego braci wymordowała zgraja, która z Arabami wtargnęła do obozu. Ochozjasz czynił zło w oczach Pana. Pewnego razu pojechał odwiedzić chorego Jorama, króla Izraela, syna Achaba. Kiedy wybrali się na spotkanie z Jehu obaj zginęli z jego ręki (2 Krl 8, 16-29; 2 Krn 21, 1-22, 9). Takie to były czasy i takie są zawsze kiedy panuje zło, które nie odpuści nikomu, nawet najprostszemu niedołądze należącemu do ludu Boga. Bóg jednak wyznacza kres panowania zła, zaś słupy graniczne tego okresu są wyznaczone przez samozwańczą królową Judy – Atalię, której złe czyny przelały czarę zła. To zło rozpoczyna się w czasie panowania Salomona (970 – 931), zaś od czasu rozłamu królestwa (931 r. przed Chrystusem) systematycznie się rozrasta, aż do 835 r., czyli śmierci Atalii (2 Krl 11, 20). Mamy zatem ponad 100 lat rozprzestrzeniania się zła, włączając w to czas rządów Salomona od momentu, kiedy jego serce odwróciło się od Boga. **Pierwszym słupem granicznym** schyłku zła jest to, że zło w dłuższym okresie czasu tak mocno ukorzeniło się w dziejach jakiejś rodziny, iż wydaje się, że jest nie do pokonania. Atalia, córka Achaba i Jezabel wyssała zło z mlekiem matki. Zarazę zła przynosi na dwór Judzki, zostając żoną Jorama,

króla Judzkiego i matką Ochozjasza. **Drugi słup graniczny** mówi nam, że złem nie można zarażać bezkarnie wybrańców Boga, bo nawet, gdy oni nie mają siły, aby przeciwstawić się złu, postawić tamę, to sam Bóg upomni się o nich (2 Krl 8, 18. 26). **Trzeci słup graniczny** dotyczy zabijania bezbronnych, niewinnych dzieci, czy to w imię polityki, zdobycia władzy bądź w imię poprawności politycznej. Kiedy Atalia dowiedziała się, że jej syn zginął wymordowała jego synów, a swoich wnuków. To były jeszcze dzieci, gdyż Ochozjasz w chwili objęcia rządów miał 22 lata Zabijanie bezbronnych, niewinnych, które dziś nazywamy aborcją i eutanazją, to nie tylko niewyobrażalny biznes, ale również zewnętrzny przejaw cywilizacji śmierci, przed którą przestrzegał w swoim nauczaniu św. Jan Paweł II. Obojętność, milczenie i brak zdecydowanego sprzeciwu wierzących w Boga, również w czasie głosowania, jest stawianiem po stronie demonów i ludzi na ich usługach, czyli wojowników cywilizacji śmierci. Dziś jest to bardzo dobrze wyszkolona, uzbrojona i sownie wynagradzana armia. Wypada mieć tylko nadzieję, że spora część wierzących staje po stronie wojowników cywilizacji śmierci w nieświadomości bądź ignorancji. **Czwarty słup graniczny** uczy nas, że zło nie ma nad wszystkim kontroli. Istnieją dziedziny życia, których zło nie dostrzega. Dziedziny te są ukryte w przestrzeniach tworzonych przez ludzi, **którzy są za życiem**, tworzą **cywilizację życia**, tak jak **Joszeba i Jojada**, ale także ogromne rzesze ludzi zastraszonej, wykluczonych, prześladowanych przez cywilizację śmierci (zob. 2 Krl 8, 26, 11, 1-3; 2 Krn 22, 1-2. 10-12; 23, 12n.21; 24, 1).

### **3. Duchowe doświadczenie „nabrana otuchy”**

Na początku należy postawić zasadnicze pytanie: kiedy Bóg zsyła takie doświadczenie na ludzi? Jest ono ściśle związane z działaniem, z konkretnymi czynami ludzi, którzy utożsamiają się z cywilizacją życia i przy każdej nadarzającej się okazji bronią wszelkich przejawów życia, nawet w czasie panowania cywilizacji śmierci.

#### **a) cywilizacja życia**

W chwili kiedy Atalia zaczyna zabijać synów zmarłego króla Ochozjasza, a swoich wnuków, wówczas w tę przestrzeń z piekła rodem, wkracza **Joszeba**, córka króla Jorama i przyrodnia siostra Ochozjasza, żona kapłana Jojady. Joszeba nie działa spontanicznie, na łapu capu, gdyż wtedy straciłaby życie i nie osiągnęła celu, którym było uratowanie mającego zaledwie roczek **Joasza**, najmłodszego syna Ochozjasza. Jej plan określają słowa: **zabrała Joasza**, ale



Biblia poznańska tłumaczy to nieco innymi słowami, **wykradła go spośród synów królewskich, którzy mieli umrzeć**. Joszeba musi **przechrzyć aparat władzy**, który uchwała i wprowadza w życie **prawo zabijanie bezbronnych i niewinnych**. Ludzie cywilizacji życia powinni charakteryzować się przebiegłością, aby osiągać swoje cele. **Potajemnie wyniosła** go z miejsca, gdzie Atalia dokonywała mordu, uczyniła to w taki sposób, że morderczyni tego **nie dostrzegła swoim wzrokiem i ukryła** wraz z mamką w sypialni, tak, że nie został zabity. Później zaś przeniosła go do świątyni Pańskiej, gdzie ukrywała, aż upłynęło sześć lat rządów terroru Atalii (zob. 2Krl 11, 1-3; 2 Krn 22, 10-12). Wydawać by się mogło, że to **małe zwycięstwo obrońców życia** niewiele znaczy wobec **złiw śmierci**, które zbierała Atalia. Triumfująca cywilizacja śmierci nawet nie zauważyła, że mały Joasz został przy życiu, a zresztą w strategię zwycięskiej wojny wkalkulowane są małe porażki. Słowo Boże nie opisuje jakichś poszukiwań dokonywanych przez ludzi cywilizacji śmierci, co pozwala przypuszczać, że ów **czyn Joszeby** umknął przed wzrokiem Atalii. Jednak w oczach Boga to wydarzenie wygląda zupełnie inaczej, gdyż jest jakby **małym kamyczkiem**, który uruchamia lawinę, czyli Boży plan zbawienia, uwolnienia, uzdrowienia ludu Bożego wybrania, dzisiaj **wybrańców Boga**. To jedno zwycięstwo staje się **zarzewiem duchowego doświadczenia „nabrania otuchy”**.

## **b) rewolucja i kontrrewolucja**

Cywilizacja śmierci triumfuje i w osobie Atalii sprawuje władzę. Z całą bezwzględnością depta cywilizację życia. Wydaje się, że rewolucja zła, której istotą jest niszczenie wszystkiego, co Bóg przekazał swoim ukochanym dzieciom i nakazał wprowadzać w życie całkowicie, zapanowała na ziemi. Proszę nie mylić ze wszechświatem stworzonym przez Boga, który dziś najwybitniejsze umysły ludzkie znają w skali 1 %, chociaż, ci mniej zarozumiali, w pokorze przyznają, że może się okazać, że nawet mniej. Ale po co iść tak daleko, kiedy najwybitniejsi naukowcy od procesów zachodzących w ludzkim mózgu również przyznają się do 1% wiedzy w tej dziedzinie. W chwili szczytowego triumfu **rewolucji cywilizacji śmierci**, Bóg powołuje dwoje ludzi, **Joszebę i jej męża Jojadę**, aby rozpoczęli **kontrrewolucję** której istotą jest odbudowanie tego, co zniszczyła rewolucja. Kontrrewolucja bądź **reforma** rozpoczyna się od konkretnego zewnętrznego czynu, ale natychmiast prowadzi nas do świątyni, która od zarania dziejów jest niedostępna dla rewolucjonistów. Im większa kultura, jak chociażby w starożytności, tym bardziej widzi świątynię

jako enklawę, przestrzeń wyłączoną dla uprawiania polityki, porachunków międzyludzkich, spraw finansowych, różnego rodzaju rewolucji, itp. W dzisiejszych czasach rewolucje stają się bardzo prymitywne, jak chociażby **czarne, diabelskie marsze** w ostatnich latach w Polsce, kiedy świątynie stawały się celem ataków tej rewolucji, ale co to za armia, złożona z młodocianych dziewczynek? To groteska, ale mówiąca wiele. Diabeł chciał się przekonać, jaka jest siła Kościoła w Polsce, nie w państwie, bo policja otrzymała rozkaz biernej obecności. Wtedy ludzie świeccy stanęli w obronie świątyń, zaś diabeł - „papierowa potęga”, zamerdał ogonem, nasikał na wojowniczkę i czmychnął. W Polsce przegrał tę bitwę, a wojowniczkę, no cóż, to ich problem. Mogę powiedzieć wszystkim wojowniczkom czarnych marszów: **Bóg was kocha! Kontrrewolucja Joszeby i Joady** uczy nas, że atak diabła w osobie Atalii dotyka każdego człowieka wierzącego w Boga i domaga się decyzji: **pójść za Bogiem**, a w konsekwencji być prześladowanym i zagrożonym, włączając w to utratę życia, albo **poddać się rzeczywistości „tego świata”**, gdzie panuje cywilizacja śmierci. Tutaj dochodzimy do **innej świątyni**, zbudowanej przez Boga w najbardziej ukrytej głębi naszego jestestwa, gdzie mieszka Duch Boży. Jest ona święta i tutaj Duch Święty wtajemnicza nas w świętość Boga. Tutaj przekonuje nas, jaką Bóg zapłacił za nas cenę, abyśmy mogli należeć do Niego – skazał na śmierć na krzyżu swojego Syna Jezusa. Tylko tutaj możemy nauczyć się uwielbienia Boga. Ta świątynia nie może być przez nikogo zdobyta, gdyż moc jej zniszczenia posiada tylko osoba, w której wnętrzu ona się znajduje. Jeżeli ją zniszczy, skazuje się na wieczne potępienie (1 Kor 3, 16-17; 6, 19-20). Joad stał przy Bogu, to jego **jaźń**, tożsamość. Słucha Jego słowa, trzyma się Bożych obietnic, choć nie ma żadnego oparcia w czasie panowania cywilizacji śmierci. Jest to czas próby, niepewności, lęku o utratę życia, **strzeżenia tajemnicy ukrytego Joasza**, który jest **jedyną nadzieją dla cywilizacji życia**. Joad trzyma się reguł, które Bóg objawił ludziom cywilizacji życia: ukrycie obietnicy Boga w przestrzeni tajemnicy, mozolne, szczegółowe przygotowywanie kontrrewolucji, reformy. To wszystko dokonywało się między nim a Bogiem, w wąskiej grupie ludzi, gdyż początki wymagają czujności. Diabeł, posiadacz najwyższej inteligencji, którą otrzymał od Boga, demony i ludzie na jego usługach, często nieświadome mięso armatnie bądź jak mówią dzisiejsze „elyty” – pożyteczni idioci – zawsze koncentrują swój atak na początki kontrrewolucji, aby jak najszybciej zniszczyć jej działania. Dziwi mnie zatem ogłaszanie w Internecie całej strategii walki współczesnych działaczy tzw. „nowej ewangelizacji”, jakie działania podejmą,

aby pokonać siły zła. To całkowita ignorancja tych ludzi, którzy nic nie rozumieją ze strategii historii zbawienia. **Joszeba i Jojada** trwając przy Bogu w świątyni nabierają świadomości, co zrobić i jak to zrobić, ale wiedzą, że na ten czas nie posiadają mocy Boga, która pozwoli im działać. Strzegą zatem Joasza, słowa obietnicy Boga, wbrew wszystkiemu, wbrew wydarzeniom, ludziom, swoim odczuciom. Trwają w uniżeniu przed Bogiem, wyrzuceni na margines społeczeństwa. Przeżywają stan ksenitei, czyli bycia obcym dla ludzi „tego świata”. Osiągnięcie takiego stanu duchowego stanie się przedmiotem starań ojców pustyni z początków chrześcijaństwa. Jojada nie podejmuje żadnych prób rozwiązania problemu, jakim jest panowanie cywilizacji śmierci, bolesnej rzeczywistości, która przekracza jego możliwości i możliwości wierzącego w Boga ludu. Wie, że kontrrewolucję musi rozpocząć Bóg, tak jak wtedy, kiedy pozwolił zadziałać jego żonie Joszebie. Jest również przekonany, że to się wydarzy. Musi zatem cierpliwie czekać na ten właściwy, wybrany przez Boga czas, nasłuchiwać, tak jak pierwsi rodzice, którzy słyszeli kroki Boga przechadzającego się w ich duszy, kiedy był powiew wiatru (zob. Rdz 3, 8). Był również przekonany o działaniu, które sprawi Bóg, że cywilizacja śmierci zniknie niczym wiatr, niczym noc, słabość, choroba, cierpienie, śmierć, a pojawi się **poranek cywilizacji życia**.

### c) duchowe doświadczenie „nabrania otuchy”

*W siódmym roku Jojada nabrał otuchy* (2 Krn 23, 1). Moim pragnieniem jest, abym jeszcze kiedyś przed końcem życia doświadczyć takiej duchowej rzeczywistości. W dn. 25.05-26.05.1996 r. w Zboiskach odbyło się Czuwanie przed Zesłaniem Ducha Świętego. Zatrzymaliśmy się, aby spojrzeć na dar Ducha Świętego określane słowem „**nabrać otuchy**”. Wtedy głosili katechezy: Iwona Kozak, ks. Marian Bocho i ja. Wielu posługiwało w prowadzeniu nabożeństw i innych posług. Samego wydarzenia nie pamiętam, ale w naszym środowisku był obowiązek notowania, więc mogłem sobie odtworzyć. Zupełnie nie pamiętałem wygłoszonej katechezy, ale kiedy czytałem zapiski, Duch Św. przypominał mi tajemnicę tamtych dni. Przygotowując tę katechezę, potrzebowałem jednak pomocy „fachowców”, bo wtedy, prawie trzydzieści lat temu, widzieliśmy ten dar stosownie do naszego wzrostu w wierze. Poprosiłem o spotkanie **ks. prof. Dariusza Dziadosza**, który ukończył Biblicum w Rzymie, pełnił funkcję rektora WSD w Przemyślu, a obecnie jest wykładowcą KUL w Lublinie i naszego Seminarium w Przemyślu, zaś przed wyjazdem na studia czynnie uczestniczył w tworzeniu naszej wspólnoty „Ludzie Zboisk”. Jak

zwykle przyszedł mi z pomocą i wyjaśnił, że w 2Krn 23,1 i 2Krn 15,8 chodzi o hebrajski czasownik **hazaq** (tak się wymawia), który jest w koniugacji hithpael. Dosłownie można przełożyć: **wzmocnił się, odzyskał siły, stał się silniejszy, a w sferze ducha: poczuł się pewniej, dodał sobie otuchy, nabrał odwagi, odzyskał siłę ducha, nabrał śmiałości**. Ten charyzmat sprawia, że Bóg napełnia nas odwagą, śmiałością, pewnością siebie, tak jak Apostoła Pawła, kiedy jako więzień, po długiej i pełnej przygód podróży, przybył do Rzymu. Tamtejszy Kościół wyszedł mu na spotkanie aż do forum Apiusza i Trzech Gospód. Paweł ujrzawszy braci podziękował Bogu i **nabrał otuchy** (gr. elabe tharsos). Oczekując na sąd, zamieszkał w wynajętym przez siebie domu z żołnierzem, który go pilnował. Głosił ewangelię, spotykał się z ludźmi, przekonywał o Jezusie, zupełnie swobodnie, bez przeszkód. Po tym czasie został skazany na śmierć przez ścięcie mieczem (Dz 27, 1-28,31). Wróćmy zatem do Joady, który sześć lat czeka na otrzymanie tego **niezwykłego charyzmatu**. Jak widzimy na przykładzie św. Pawła, Bóg udziela go tym, którzy w imię Boga podejmą konkretne działania, aby odbudować to, co zniszczyła rewolucja zła.

#### **4. Odnowa życia w Bogu, odbudowywanie zniszczeń**

Charyzmatyk nie działa sam, ale zaprasza do dzieła kontrrewolucji, reformy konkretnych ludzi. To nie mogą być ludzie na chybił trafił, ale tacy, którzy niosą w sobie **doświadczenie Boga i umiejętność odbudowywania zniszczeń** zadanych przez zło. Taka reforma miała miejsce w czasie rządów króla **Jozafata (870-848)**. W trzecim roku swoich rządów Jozafat, król Judzki, przeprowadził reformę, opierając ją na konkretnych ludziach. Jego ojciec **Asa (911-870)** również otrzymał wspomniany powyżej charyzmat (2 Krn 15, 8), zaś Jozafat postanowił odbudować to, co zniszczyli przodkowie. Zaprosił do tego dzieła konkretnych ludzi (zob. 2 Krn 17, 1-19).

##### **a) właściwi ludzie u początku odnowy życia w Bogu i dzieła odbudowy zniszczeń**

Początek reformy Jozafata miał miejsce ok. 868 r. przed Chr. Po śmierci Jozafata zaczął panować jego syn **Joram (848-841)**, później **Ochozjasz (841)** i **Atalia (841-835)**. Jest to czas, kiedy rewolucja cywilizacji śmierci zaczyna się spustoszenie, a za czasów Atalii osiąga swój szczyt. Ta nawałnica zła trwała zaledwie 12 lat i kilka miesięcy, a potrafiła zniszczyć bardzo wiele z tego, co tamci, za czasów króla Asy i Jozafata, przez kilkadziesiąt lat odbudowywali. Przecież większość z tych budowniczych Królestwa Bożego jeszcze żyła,

dlaczego więc pozwolili niszczyć swoje dzieło? Co się z nimi stało? Jediną odpowiedzią jest *mysterium iniquitatis* (tajemnica nieprawości). Wielu z nich dla świętego spokoju, a może z lęku przed utratą życia wycofało się do tzw. domowych pieleszy. Przestali się angażować. Byli zapewne i tacy, którzy dla kariery przeszli na stronę sił zła i zaciągnęli się do armii rewolucjonistów. Gorliwcy zapewne stanęli do walki, ale wobec fali uderzeniowej sił cywilizacji śmierci polegli bądź mocno oberwali i musieli „lizać” rany. Jakaś część zapewne zmarła ze starości. Wystarczy prześledzić 35 lat historii naszej wspólnoty, a zobaczymy, że niewiele się zmieniło od tamtych odległych czasów. Reforma zapoczątkowana przez **charyzmatyków Joszebę i kapłana Jojadę** trzyma się pewnych **reguł**. Przede wszystkim **słowa obietnicy Boga**, którego uosobieniem jest mały **Joasz** z dynastii Dawida, jedyny pretendent do pełnienia **urzędu królewskiego**. Kapłan Jojada przejmuje stery kontrrewolucji i wydaje zdecydowaną **wojnę złu**, które zakorzeniło się wśród ludu. Przekładając to na rzeczywistość naszych wspólnot, to na początku odnowy życia w Bogu musimy zobaczyć konkretne przejawy zła w nas i wokół nas. To zło powinno zostać całkowicie wykorzenione, bez żadnych kompromisów, gdyż posiada ono w sobie zdolność szybkiego rozprzestrzeniania się. Problem polega na tym, że sami nie widzimy zła w sobie bądź próbujemy je usprawiedliwiać, gdyż zazwyczaj przyzwyczailiśmy się z nim żyć. Słowo Boże pokazuje nam zło, ale należy docenić rolę katechez, których zadaniem jest wyjaśniać Pismo św. Następnym elementem odnowy życia w Bogu są **ludzie tworzący wspólnotę**. Nie wiemy, w jaki sposób Jojada dotarł do ludzi mających **doświadczenie Boga i umiejętność odbudowywania zniszczeń** zadanych przez cywilizację śmierci, ale musiał się sporo nachodzić, chociaż Juda nie jest wielkim terytorium, jednak wtedy nie było samolotów ani samochodów, a nawet rowerów. Jojada sięgnął po ludzi, którzy działali już w czasie reformy króla Jozafata i wciągnął ich do dzieła. Ważny był czas przed naszymi rekolekcjami, które w tych dniach przeżywamy w ośrodku „Tabor” w Rzeszowie. Podstawowe nasze zadanie polegało na tym, aby odnaleźć tych, którzy przez ostatnie 35 lat angażowali się w kontrrewolucję pod szyldem „Ludzie Zboisk” i przekonać ich, że są bardzo Bogu potrzebni. To jest **było nasze posłannictwo** na czas przed rekolekcjami.

#### **b) reguły reformy Jojady**

Jojada zgromadził zaproszonych przez siebie ludzi w **świątyni**, czyli przestrzeni materialnej i duchowej, która należy wyłącznie do Boga. Tutaj dokonuje się **odnowienie relacji osobistej i wspólnotowej z Bogiem**. Należy na wszelkie

sposoby przestrzegać przed tzw. fajerwerkami liberalnych chrześcijan, którzy takie słowa jak relacja z Bogiem, kara Boża, walka duchowa, grzech, itp. wykreślili z rzeczywistości wspólnot, które tworzą. Jojada rozpoczyna reformę w szabat, w dzień Pański, zaś dla chrześcijan jest to niedziela. Jojada opiera się na ludziach, którzy świętują dzień Pański, co oznacza przywrócenie **autorytetu tego dnia**, ale też przypomnienie o **zbroi duchowej i walce duchowej**. Wiąże się to z walką ze złem, aby odebrać cywilizacji śmierci zagarnięte przestrzenie materialne, prawne, finansowe, gospodarcze, polityczne i odbudować zniszczenia. Teraz Jojada wyznacza konkretne zadania, które powinny wykonać poszczególne wspólnoty i ludzie do nich należący. Na koniec wprowadzony zostaje król Joasz, siedmioletni chłopiec, który jak mówiliśmy, jest uosobieniem **słowa obietnicy Boga**. Natychmiast jest otoczony przez święte zgromadzenie, wspólnotę. Starsi może pamiętają spotkania modlitewne, kiedy gromadziliśmy się w kręgu, wokół płonącej świecy i figurki Matki Bożej, aby wsłuchiwać się w **słowa obietnicy** i w modlitwie uwielbiać Boga. Następnie Jojada przyprowadza go, stawia przy kolumnie królewskiej, wkłada na jego głowę koronę, daje do ręki zwój przymierza z Bogiem, czyli Boże słowo, namaszcza olejem. Wszyscy klaszczą w dłonie i wołają: Niech żyje król! Rozpoczyna się czas odbudowywania autorytetu **Boga, ludzi** wybranych przez Boga, którzy **odpowiadają za lud, a także ludu Bożego wybrania** (zob. 1 Krl 11, 2-20; 2 Krn 22, 11- 23, 21).

## 5. Zagospodarowanie odbitej siłom ciemności przestrzeni

Królowi Judy Joaszowi (835-796) przypadł w udziale czas zagospodarowania zniszczeń dokonanych przez cywilizację śmierci. Słowo Boże podsumowuje jego czterdziestoletnie panowanie słowami: *czynił to, co jest słuszne w oczach Pańskich, przez wszystkie dni, dopóki pouczał go kapłan Jojada* (2 Krl 12, 3).

### a) pedagog u początku dzieła odbudowy

Na starcie owego dzieła widzimy siedmioletniego króla prowadzonego za rękę przez **pedagoga** (gr. paidagogós), wychowawcę, nauczyciela w postaci **kapłana Jojady**, podeszłego wiekiem starca. Ludzie, którzy pragną przebudować swoje życie, naprawić zniszczenia wewnątrz siebie, w swojej rodzinie, wspólnocie do której należą, powinni mieć przy sobie takiego człowieka. I zapewniam was, że nie jest to dzisiejszy **menadżer** (ang. *manager*), czyli osoba, której podstawowym zadaniem jest realizacja procesu zarządzania, planowanie i podejmowanie decyzji, organizowanie, przewodzenie, motywowanie i

kontrolowanie. Kim zatem jest ów człowiek? Dla zainteresowanych polecam dzieło św. **Klemensa Aleksandryjskiego** (150-212), **Paidagogos** wydane w tłumaczeniu polskim, w Toruniu, w 2012 r. pod tytułem **Wychowawca**. Pedagog tak prowadzi swoich uczniów, aby czynili to, co jest słuszne, ale nie w oczach innych ludzi, lecz w oczach Boga. Teologia katolicka określi, że powinni żyć w przestrzeni **łaski uświęcającej i uczynkowej**.

## b) odbudowa świątyni

Od czego zacząć remont świątyni? Św. Jan Paweł II w homilii, w czasie konsekracji kościoła św. Maksymiliana Kolbego, w Mistrzejowicach dn. 22 czerwca 1983 r. odpowiada na to pytanie: *Czym więc jest ta świątynia, którą dzisiaj poświęcamy i konsekrujemy? Jest przestrzenią – sakralną przestrzenią, w której nieustannie rozbrzmiewa wyznanie Szymona Piotra, powtarzane poprzez tysiące warg i serc (...) „Ci, którzy Panu Bogu kościoły widome budują – mówi ks. Piotr Skarga – pierwszej kościół serdeczny w sobie zbudowali” (Kazania na niedziele i święta całego roku)*. Widzi zatem Ojciec św. świątynię jako przestrzeń sakralną, gdzie oddajemy Bogu cześć. Należy dbać o poświęcone Bogu obiekty sakralne i przedmioty kultu znajdujące się w nich. W czasach panowania cywilizacji śmierci świątynie są łupione i zaniedbane, dlatego należy zatroszczyć się o nie, a Joasz był w tej dziedzinie gorliwszy od kapłanów (zob. 2 Krl 12, 5-17; 2 Krn 24, 3-16). Poucza nas św. papież Jan Paweł II, że każdy człowiek posiada w sobie inną świątynię. Cytując słowa wielkiego kaznodziei ks. Piotra Skargi SJ, nazywa ją **kościółem serdecznym**, który Bóg ukrył w naszym wnętrzu. Ci, którzy nie złączą odbudowy tej świątyni najpierw, nie przyłożą również ręki i serca do remontu świątyń materialnych. Św. Paweł zostawił nam opis świątyni ukrytej w głębi naszego jestestwa, w przestrzeni naszej duszy. Mówi, że jest to świątynia samego Boga i Duch Boży tam mieszka, dlatego jest ona święta, ale nie tylko Bóg jest jej właścicielem, również każdy człowiek. Można powiedzieć, że człowiek jest słabym punktem tej świątyni, gdyż człowiek posiada w sobie zdolność, jako konsekwencja grzechu pierworodnego, zniszczenia tej świątyni w sobie. Musi jednak pamiętać, że taka czynność nie ujdzie mu płazem, bo takiego niszczyciela zniszczy Bóg (1 Kor 3, 15-17). Wspomniana świątynia nie jest tylko rzeczywistością duchową, ale również dotyczy psychicznej sfery ludzkiego bytowania, a nawet cielesnej. Zatem jako osoba ludzka nie należymy tylko do siebie, ale również do Boga, który zapłacił za nas ogromną cenę, wydając na śmierć ukochanego Syna, Jezusa Chrystusa, Boga i człowieka zarazem. Wtedy w Wielki Piątek, na Golgocie, o godzinie 15.00, według naszej rachuby czasu rozpoczął istnienie Boży Indeks Giełdowy. Najwyższą wartość ze wszystkich stworzeń wszechświata posiada niezmiennie na całą doczesność i wieczność **CZŁOWIEK**. Jaką wartość ma człowiek w oczach Boga

Stworzyciela? Wartość jest zawsze związana z ceną, a Bóg zapłacił za każdego człowieka najwyższą cenę. Człowiek jest warty tyle, ile Bóg za niego zapłacił wydając na śmierć ukochanego Syna, Jezusa Chrystusa, Boga i Człowieka. Jedyną naszą odpowiedzią na ten akt jest **modlitwa uwielbienia Boga** w całym naszym życiu doczesnym i w wieczności (zob. 1 Kor 6, 19-20).

### c) łyżka dziegciu w beczce miodu

To odrobina czegoś złego, mogąca zniszczyć duże dobro. Życie Joasza na Sądzie Bożym zostało ocenione pozytywnie, ale wydarzyło się coś nieprzyjemnego o paskudnym zapachu, konsystencji, że o smaku nie wspomnę. **DZIEGIEĆ** to gęsta, lepka, ciemnobrazowa ciecz, którą otrzymywano m.in. z kory brzozy i której niegdyś powszechnie używano jako środka przeciw pasożytom, np. glistom i wszom, a także jako leku na rozmaite choroby skórne: grzybice, egzemy i liszaje. Pachnie tak paskudnie i jest tak gorzka i nieprzyjemna w smaku, że, jak mówi porzekadło, wystarczy jedna łyżka tego specyfiku, by zepsuć smak całej beczki słodkiego miodu. W wieku 130 lat umiera Jojada, **pedagog** króla Joasza. Pochowano go w grobach królewskich, albowiem dobrze czynił w Izraelu i względem Boga, i względem Jego świątyni! (2 Krn 24, 15- 16). Po jego śmierci przybyli do króla Joasza przywódcy, odpowiedzialni za lud Boga i zaczęli z nim rozmawiać o ważnych sprawach. Przekonali go do swoich racji. Tacy ludzie jak Jojada, jak św. Jan Paweł II, trzymają owych „odpowiedzialnych” za lud Boży w „cuglach wiary” w Boga. Po jakimś czasie, **niekiedy ten czas wyznacza**, chociażby okres pontyfikatu Benedykta XVI, do głosu dochodzą jacyś ludzie i zaczynają debatować o Kościele, tworząc jakieś tam drogi synodalne, dyskutując o równości płci, LGBTQ+, et cetera. Zdarza się, że ktoś odpowiedzialny za Kościół ich posłucha i przekona się do ich poglądów (2 Krn 24, 17). Słowo Boże przekonuje, że konsekwencje będą tragiczne. Ogromne rzesze ludzi, dzięki swoim przywódcom **opuszczą świątynie Boga**, niestety nasze pokolenie musi na to patrzeć. Zaczną czcić Baala i Aszertę, ale też posągi, czyli demony związane z dziedziną płodności, seksu bez zobowiązań, antykoncepcją, aborcją, LGBTQ+, pigułką dzień po, innymi wynaturzeniami. Handel posągami, gadżetami to ogromny biznes z tym związany, gdzie wszystko spływa do skarbcza demonów, które nie potrzebują pieniędzy, ale sownie wynagradzają ludzi na ich usługach, aby dzięki tym sieciom mamony pogrążyć ich w **jeziorze ognia i siarki** na wieczne potępienie (Ap 19, 20; 20,10). Konsekwencją takiego stylu życia jest **gniew Boży**, który płonie, niczym ogień. Wtedy Bóg posyła proroków, aby ich napominali i nawrócili się do Pana, ale oni ich nie słuchają (zob. 2 Krn 24, 18-19). Na koniec Bóg ma najmocniejszy argument, posyła kogoś, kto jest bardzo silnie związany z kontrreformacją, ludźmi, którzy nazywają siebie **budowniczymi zniszczeń** po cywilizacji śmierci. To Zachariasz, syn kapłana Jojady, prorok, stając przed nimi w **Duchu Świętym**, który zstąpił na niego,



przekazał im Słowo Boga: *Wtedy duch Boży zstąpił na Zachariasza, syna kapłana Jojady, który stanął przed ludem i rzekł: «Tak mówi Bóg: Dlaczego przekraczacie przykazania Pańskie? Dlatego się wam nie szczęści! Ponieważ opuściliście Pana i On was opuści» . Lecz oni sprzyśleli się przeciw niemu i ukamienowali go, z rozkazu króla na dziedzińcu świątyni Pańskiej (2 Krn 24, 20- 21).* Joasz zapomniał o dobru, którego doświadczył od Jojady i zapomniał o Zachariaszu, który był dla niego niczym brat w czasach dzieciństwa, bo cała jego rodzina została wymordowana przez Atalię. Joasz **zapomniał** o Bogu, który cudownie uratował jego życie. Rozmowa z bezbożnymi książętami, przywódcami ludu, przekonała go do ich sposobu myślenia. Wydał rozkaz zabicia proroka Zachariasza przez ukamienowanie, co uruchomiło konsekwencje jego złej decyzji. Słowo Boga przestało dla niego mieć jakiegokolwiek znaczenie, dlatego musiał zginąć Zachariasz, syn Jojady i Joszeby. Prorok wypowiedział prawdę, że lud opuścił Pana, zaś Bóg ich opuści, gdyż przekraczają Boże przykazania, dlatego się im nie szczęści. Przyjdzie czas, że Bóg zażąda sprawy za zło, które uczynił, bo jest sędzią sprawiedliwym, który za dobro wynagradza, a za zło karze. Nie trzeba było długo czekać: wojna z Aramejczykami, śmierć przywódców, złupienie państwa, zabranie ludzi w niewolę. Od Joasza wszyscy się odwrócili, pozostawili go samego w ciężkiej chorobie, jego słudzy uknuli spisek i zabili go na jego łożu. Pochowali go w Jerozolimie, ale nie w grobach królewskich (zob. 2 Krn 24, 22-27). Bóg jednak okazał mu miłosierdzie i patrząc na całość jego życia ocenił go pozytywnie.